

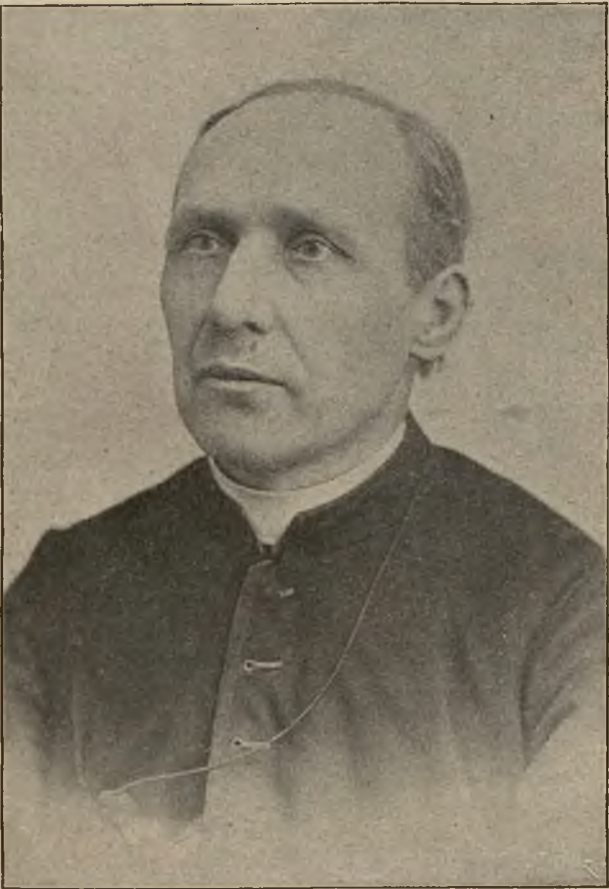
Rzezie w Chinach.

(Do ilustracji tytułowej).

Olbrzymie państwo chińskie stoi obecnie w ogniu rewolucji. Zwycięska armia rewolucyjna zdobyła już południową stolicę Nankin i cały szereg innych wielkich miast, jak Wuczang, Hankou, Hanjang, Iczang i t. d. Powstańcy zyskują coraz więcej zwolenników i jedno miasto po drugim przechodzi w ich ręce. Walki są jednak zacięte i krwawe. Dwa dni trwała prawie bitwa pod Hankou, zakończona zupełną klęską wojsk rządowych. Zwycięska armia rewolucyjna nie szczędzi też swych zniechędzonych przeciwników — Mandzurów, których dynastia rządzi do dziś dnia w Chinach. Dokonywa wśród nich masowych rzezi, a dobytek ich niszczy ogniem. Krew leje się strumieniami, a tysiące trupów pada po jednej i po drugiej stronie... Bo rząd chiński czyni również wszelkie wysiłki, aby stłumić rewolucyjną burzę, a zna jeden tylko środek: tortury i miecz katowski.

Nie było i niema na świecie państwa, w którymby szafowano tak karą śmierci, jak w Chinach. S inają tam nawet w czasach najspokojniejszych, nie tylko zbrodniarzy i przestępców, ale ludzi tylko podejrzanych o wrogą dla rządu akcję. I dziś rząd pekiński w ten właśnie sposób usiłuje ratować swą zagrożoną sytuację. Wobec postępów rewolucji na południu państwa jest bezsilny. Wojska, które tam posyła, przechodzą na stronę powstańców, więc z tem większą zaciętością tępi mieczem katowskim objawy rewolucyjne w północnej stolicy państwa — Pekinie. Co dnia odbywają się tam masowe egzekucje, dokonywane publicznie według zwykłego chińskiego „ceremoniału”... Skazaniec klęka, pomocnik kata przytrzymuje głowę za warkocz, a kat jednym cięciem miecza oddziela głowę od tułowia... Tym przypatruje się tej potwornej scenie z prawdziwie chińską obojętnością. Bo zresztą obojętnym jest i skazaniec, który patrzy z takim samym spokojem na śnięcie jego towarzyszy — aż wreszcie i na niego przyjdzie kolej.

Ilustracja nasza przedstawia właśnie taką publiczną egzekucję w Pekinie, dokonywaną na rewolucjonistów w obecności najwyższych dygnitarzy państwowych, którzy z trybuny przypatrują się tej okropnej scenie.



Zgon twórcy ruchu ludowego w Galicyi. Ś. p. ks. Stanisław Stojalowski.

Zgon twórcy ruchu ludowego w Galicyi.

W dniu 23 b. m. zmarł w Krakowie ś. p. ksiądz Stanisław Stojalowski — jedna z najwybitniejszych



Zgon twórcy ruchu ludowego w Galicyi: Ś. p. ks. Stanisław Stojalowski na łożu boleści.

i najcharakterystyczniejszych postaci w ostatnim czterdziestolecu historii Galicyi. W nazwisku tem streszcza się burzliwa, a niewątpliwie przełomowa karta dziejów galicyjskich.

Ruch ludowy w Galicyi — zbudzenie wsi do życia politycznego — to dzieło ks. Stojalowskiego, dokonane przytem w warunkach niezmiernie trudnych i ciężkich. Jako pierwszy pionier tego ruchu, który wówczas był w Galicyi czemś zupełnie nowym i niesłychanym, ks. Stojalowski ścigał na siebie prześladowania, jakich z pewnością nikt w Galicyi nie doznawał. Za rządów namiestnikowskich hr. Kazimierza Badeniego sypały się na niego procesy karne i długotrwałe kary więzienne. Ks. Stojalowski nie ustawał jednak w pracy, a ścigany przez żandarmów, pokryjomu, ukradkiem przebiegał wsie, agitował, organizował i rzucał posiew pod przyszłe odrodzenie nieświadomionego ludu wiejskiego w Galicyi. I to był może najowocniejszy okres pracy ks. Stojalowskiego. Pomimo niesłychanych prześladowań, potrafił zorganizować silne stronnictwo chrześcijańsko ludowe, które objęło wiele powiatów kraju. Ks. Stojalowski stanął u szczytu swej potęgi, stworzywszy liczną armię swych zwolenników, dla których sam był programem.

Jego wielkie zasługi i potężna indywidualność, nie uchroniły go jednak od zwykłego losu pierwszych pionierów jakiejkolwiek idei. Rozbudzony przez niego ruch ludowy rozlał się po kraju szeroką falą, ale ks. Stojalowski pozostał z gronem swych najbliższych zwolenników na uboczu. Przyczyniły się do tego i liczne błędy, od których nie był wolny ten niepospolity człowiek. Nie danem mu też było zebrać plonu z ziarna, przez niego rzuconych. Nie zmniejsza to jednak jego zasługi i nic nie może wymazać z karty dziejów galicyjskich faktu, że w Galicyi ks. Stojalowski był pierwszym pionierem ruchu ludowego, że pierwszy poszedł wśród masy ludu wiejskiego i zbudził je do życia politycznego.

Urodzony w r. 1845, ks. Stojalowski rozpoczął wczesnie swą działalność społeczno-polityczną. Po ukończeniu teologii i wyświęceniu na księdza w roku 1869, otrzymał niebawem posadę wikarego we Lwowie i tam już dał się poznać jako doskonały mówca. Utrzymawszy mandat do lwowskiej Rady miejskiej, zdobył wielki wpływ i licznych zwolenników. Przeniesiony następnie na probostwo do Kulikowa, rozpoczął tam szeroką akcję wśród ludu. W roku 1875 kupił od prof. Czesława Pieniążka dwutygodniki ludowe „Wieniec” i „Pszczołka”, które złączone w jedno wydawnictwo, do dziś dnia były wyrazem poglądów i organem stronnictwa ks. Stojalowskiego.

Niebawem jednakże zaczęły się prześladowania ks. Stojalowskiego, który został pozbawiony probostwa, a jego organ stał się przedmiotem pościgów prokuratorskich. Wreszcie nastąpiły na cięższe dla ks. Stojalowskiego czasy. W r. 1890 został aresztowany podczas wyborów do Sejmu, a skazywany następnie wciąż na więzienie, musiał ks. Stojalowski uciekać z kraju i osiadł w Czoczycy, na granicy węgierskiej. Nie ustał jednak w pracy społecznej. Tam przeniósł swoje wydawnictwa i stamtąd kierował całą organizacyjną robotą wśród ludu.

Dopiero po ustąpieniu namiestnika hr. Kazimierza Badeniego nastąpiły dla ks. Stojalowskiego lepsze czasy. Mogł powrócić do kraju i prowadzić już jawnie swą organizacyjną pracę wśród włościanstwa.

Do parlamentu wszedł po raz pierwszy ks. Stojalowski w r. 1898, a w r. 1901 uzyskał mandat do sejmu krajowego. Po zaprowadzeniu powszechnych wyborów do Rady państwa ks. Stojalowski uzyskał mandat z okręgu Bochnia Brzesko. Lecz gwiazda jego, przyćmiona rozrostem stronnictwa ludowego, z którym zmarł prowadził zaciętą walkę, zaczęła już gasnąć. Ks. Stojalowski przy ostatnich



Najwspanialsza świątynia we Lwowie: Procesja podczas konsekracji nowego kościoła św. Elżbiety we Lwowie.